Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Tygodnik" Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze), Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 28. Nowe, sobota 14 lipca 1928 r. Rok V.

Antipolska polityka Niemiec w sprawie komunikacji przez Wisłę.

Prawie od półtora roku pomiędzy rządem polskim a rządem niemieckim odbywa się wymiana zdań w sprawie, która jest niezwykle znamienna dla mentalności niemieckiej w stosunku do wszystkiego, co pozostaje w związku z t. zw. przez Niemców „korytarzem polskim". Długa i obszerna korespondencja dyplomatyczna wynikła na podstawie decyzji rządu polskiego o przeniesieniu jednego z mostów na Wiśle, który jest absolutnie niepotrzebny tam, gdzie obecnie się znajduje, na inne miejsce. Na dolnym biegu Wisły, na terytorjum podówczas pruskiem, istniały do roku 1909 cztery mosty: pod Fordonem, pod Toruniem, pod Grudziądzem i pod Tczewem. W roku 1909 rząd niemiecki zbudował piąty most długości 1060 metrów pod Opaleniem (Münsterwalde) na lewym brzegu Wisły. Budowa tego mostu w okresie przesileniowym po aneksji Bośni przez Austrję miała cel najwyraźniej strategiczny. Most, po którym przechodziła bocznica kolejowa nie miał znaczenia dla ruchu osobowego i towarowego w czasach pokojowych. Budowa kosztowała 9 milj. marek złotych, zaś wartość mostu obliczana jest dzisiaj na prawie 27 milj. zł., amortyzacja i koszty utrzymania mostu wynoszą prawie 3 milj. zł. rocznie.

Przez ten kosztowny most wedle niemieckich danych statystycznych przechodzi dziennie przeciętnie 38 osób. A ponieważ jest to ruch graniczny i faktycznie każda osoba przechodzi dwa razy dziennie, wynika więc stąd, że dla wygody 19 osób dziennie skarb polski musi wydawać 3 milj. zł. rocznie, a każde przejście przez most kosztuje go 425 zł. W ciągu całego roku 1927 przejechało przez ten most 203 samochody i motocykle i 1554 innych pojazdów. Z polskiego punktu widzenia istnienie tego mostu pod Opaleniem jest wręcz absurdalne. Polska nie potrzebuje mostu dla celów wojskowych, boczna zaś linja kolejowa, przechodząca przez most, jest dawno nieczynna, co nie wywołuje zresztą protestu ze strony Niemiec. Połączenie obu brzegów Wisły w tym punkcie może być równie dobrze uskuteczniona przy użyciu promu, a w razie wysokiego stanu wody na Wiśle przy użyciu parostatków. Ponieważ odprawa celna w tym punkcie jest między Polską a Niemcami ustalona przez konwencję, rząd polski utrzyma ją po urządzeniu przejazdu przy pomocy promu i parostatków, przeniesienie zaś mostu do Torunia nie może spowodować żadnej przerwy w komunikacji między polskiem Pomorzem a Wschodnimi Prusami.

Most, przeniesiony do Torunia, zadośćuczyni żądaniu i potrzebom ludności tego miasta, która już przed wojną domagała się polepszenia komunikacji przez Wisłę. Główny dworzec kolejowy w Toruniu znajduje się na lewym brzegu Wisły, a miasto samo — na prawym. Most kolejowy znajduje się w punkcie bardzo niedogodnym tak, iż od wielu lat komunikację między dworcem kolejowym a miastem podtrzymują parostatki. Zarówno most kolejowy, jak i parostatki są bardzo przeciążone. Przez ten most kolejowy przechodzi przeciętnie co miesiąc 82.000 osób, przejeżdża zaś 6.000 samochodów, 6.000 rowerów i 12.000 innych pojazdów, nadkładając przytem niepotrzebnie kawał drogi wskutek ekscentrycznego położenia mostu kolejowego. Pozatem ruch kolejowy wymaga ułożenia drugiego toru na moście, co spowoduje konieczność zamknięcia mostu dla ruchu pieszego i kołowego. Parostatkami przez Wisłę w tym punkcie przejeżdża co miesiąc prawie 81.000 osób, w miesiącach letnich do 120.000. Ruch przez Wisłę pod Toruniem jest zatem 1400 razy większy, aniżeli pod Opaleniem, i jest wobec tego rzeczą zrozumiałą, że rząd polski pragnie zadośćuczynić żądaniom Torunia, a trzymając się przytem swego programu oszczędnościowego uważa za konieczne przenieść zbędny most z pod Opalenia do Torunia.

Od chwili, kiedy dowiedziano się o tej decyzji rządu polskiego, rozpoczęła się w Prusiech Wschodnich agitacja przeciw Polsce i przeniosła się do Berlina. Oskarżano Polskę o rzekomy wandalizm, jakim miało być urojone zniszczenie wielkiego dzieła „kultury gospodarczej" niemieckiej. Później prasa niemiecka, agitatorzy, propaganda niemiecka zagranicą, a wreszcie rząd Rzeszy zaczęli doszukiwać się innych motywów na korzyść utrzymania mostu pod Opaleniem. Wszystkie te motywy są, rzecz prosta, wyssane z palca. Z tak zwaną kulturą gospodarczą most strategiczny niema nic wspólnego. Nie jest też prawdą argument, iż usunięcie mostu utrudni utrzymanie wałów nadbrzeżnych nad Wisłą, chroniących równinę Marienwerder od powodzi, albowiem materjały do konserwacji wałów przywożone są nie z lewego, polskiego brzegu Wisły, ale z prawego, pruskiego, a przez usunięcie mostu odpływ wysokiej wody i kry lodowej na Wiśle będzie nawet ułatwiony. Swoją troskliwość o utrzymanie mostu obrońcy niemieccy posunęli nawet tak daleko, iż twierdzą, że mieszkańcy 5 wiosek, które na prawym brzegu Wisły należą do Polski, będą odcięci w czasie przyboru rzeki od swoich władz. Ta sprawa obchodzi tylko rząd polski, który napewno nie zaniedba swych obowiązków wobec własnych obywateli tembardziej, że dysponować może w tym punkcie, jako środkiem komunikacyjnym, promem i parostatkami.

Propaganda niemiecka w powyższej sprawie obliczona jest, oczywiście, na zupełną nieznajomość lokalnych stosunków w sprawie t. zw. korytarza, która istnieje nietylko w Niemczech, ale i zagranicą. Szczególnie wobec zagranicy propaganda niemiecka czyni wszystko, by tę nieznajomość stosunków utrzymać, pogłębić, nawet przez rozsiewanie fałszywych informacyj i wyzyskać dla swoich celów. Ale rzeczywistość i fakty przemawiają dobitniej, niż propaganda niemiecka. Każdy człowiek o zdrowym rozsądku zgodzi się z tem, że państwo nie może dopłacać dziennie 425 zł. do każdego przechodnia, korzystającego ze zbytecznego zupełnie mostu.

Włochy i Niemcy.

W ostatniej swej mowie, wygłoszonej w senacie, Mussolini określił stosunek Italji do Niemiec, jako rozwijający się i oparty na podłożu przyjaźni, która może nie być zamącona niczem w przyszłości i doprowadzić do kooperacji na polu działalności politycznej i gospodarczej, o ile nie będą jej zakłócać incydenty tego rodzaju, co interwencja prasy i opinji niemieckiej w kwestji italjanizacji południowego Tyrolu. Była to więc wyraźna aluzja pod adresem rządu Rzeszy w kwestji wzajemnej kooperacji. Kooperacji tej koniecznym warunkiem musiałoby być wyrzeczenie się przez Niemcy wszelkiej ingerencji w sprawy wewnętrzne południowego Tyrolu.

W polityce dra Stresemanna wygrywanie atutu włoskiego wobec Francji i innych zajmuje pewne miejsce. Nie mogła więc być obojętna sferom politycznym Rzeszy mowa Mussoliniego. Ale z drugiej strony tylko sfery prawicowe i nacjonalistyczne niemieckie mogły wziąć na serjo i rozszerzyć pojęcie „kooperacji", o jakiej mówił Mussolini, do granic wspólnej akcji o rewizję traktatów pokojowych. Sfery prawicowe niemieckie, a może i nietylko one, zbyt łatwo ulegają złudzeniu optycznemu miražu rewizji traktatów, wkładając w odnośne ustępy mowy Mussoliniego sens, jakiego zapewne nie miały.

Pochopność ta dała asumpt pismom nacjonalistycznym niemieckim do wypadu przeciwko traktatowi wersalskiemu i do przedwczesnych targów o statut Tyrolu.

Tak więc ultraprawicowa „Kreuzzeitung" berlińska zaopatrzyła to, co według niej jest ofertą włoską, w komentarz następujący:

„W toku ostatnich tygodni demonstrowano niejednokrotnie po tej i po tamtej stronie Alp chęć zadzierzgnięcia ściślejszych węzłów przyjaźni i współpracy włosko-niemieckiej. Istotnie, zarówno politycy niemieccy, jak i włoscy zdają sobie sprawę ze zbliżania się okresu, w którym kooperacja obu państw mogłaby być bardzo pożądana. Podczas debatów nad kwestją odszkodowań, zbrojeń i rewizji traktatów pokojowych, kooperacja ta mogłaby się przyczynić do usunięcia niejednej przeszkody, znajdującej się na drodze rozwoju polityki italskiej i niemieckiej. Mogłaby! Istnieje jednak kwestja Tyrolu południowego, dzieląca oba państwa. Stwierdzano niejednokrotnie, iż gdyby Włochy dały gwarancje utrzymania praw narodowych ludności tyrolskiej i gdyby Niemcy ze swej strony rozproszyły obawy i podejrzenia Italji co do możliwości akcji irredentystycznej w Tyrolu — barjera, dzieląca oba państwa, zniknęłaby zupełnie. Zdaje się, iż zarówno z jednej, jak i z drugiej strony istnieją szczere chęci unormowania w ten sposób stosunków.

Mussolini winien zdawać sobie sprawę z tego, że okres rewizji traktatów, o którym wspominał, musi się rozpocząć od kwestji zrewidowania granic zachodnich. Drugim niezbędnym warunkiem tej kooperacji jest i musi być gotowość Italji do uregulowania kwestji Tyrolu południowego w sensie wyżej zaznaczonym. Bez tej zgody nie może być mowy o współpracy ze strony niemieckich sfer narodowych".

Oczywiście „Kreuzzeitung" przejaskrawia sytuację i zbyt mocno uderza w strony nieprzejednanego nacjonalizmu niemieckiego. Sprawa italjanizacji południowego Tyrolu jest w drugim tylko rzędzie kwestją wagi politycznej dla Niemiec — bezpośrednio dotyczy ona Austrji, do której Tyrol południowy należał. Zdaje się, iż Stresemann zapatruje się na tę kwestję nieco inaczej. Pójście ręka w rękę z Italją w kwestji rewizji traktatów musiałoby oznaczać jawne i otwarte zerwanie stosunków z Francją. A krok tak radykalny nie leżałby przecież na linji polityki dra Stresemanna.

Rozmaitości.

ŚWIATOWA ARMIA SAMOBÓJCÓW.

200.000 ludzi odbiera sobie coroku życie na całym świecie

Gorączkowe tempo życia po wojnie i przemęczenie nerwowe przyczyniają się walnie do wzrostu liczby samobójstw. Nietylko w Europie i w Ameryce, ale nawet w Azji i w Afryce. Statystyka samobójstw za rok 1927 wykazuje, iż przeszło 200.000 ludzi odebrało sobie życie na całym globie ziemskim.

Na pierwszem miejscu znajduje się ... Azja z 80.000 samobójców. Tak wysoką cyfrę i niepożądane pierwszeństwo w tej dziedzinie zawdzięcza Azja największej liczbie ludności ze wszystkich kontynentów, procentowo bowiem wyprzedzają ją inne kraje. Za Azją kroczy Europa z ogólną liczbą 50.000 samobójstw; Ameryka Północna ma do zarejestrowania 30.000 samobójstw, Ameryka Południowa 15.000, Afryka — 8.000, Australja i Polinezja — 2.000.

W Europie pierwsze miejsce zajmują Niemcy z 13.800 samobójstw, co wynosi przeciętnie dziennie 40 wypadków. Francja ma do zanotowania 6.460 sa-

mobójstw, Anglja — 5.000, Włochi 3.120, Hiszpanja 840.

W Azji pierwsze miejsce procentowo zajmuje Japonja, co do ilości samobójstw, natomiast jeżeli chodzi o cyfry absolutne przewyższają ją Chiny i Indje Brytyjskie. Rekord natomiast samobójstw w proporcji procentowej pobiły w r. 1927—ym Stany Zjednoczone, w których 26.000 ludzi odebrało sobie życie.

Większą część samobójców tworzą mieszkańcy miast. Wśród samobójców przeważają mężczyźni. Na 100 samobójców przypada średnio tylko 30 kobiet. Jeśli chodzi o wiek, większa część desperatów popełnia zamachy na własne życie głównie w wieku młodym; mężczyźni zatem przeważnie w wieku od lat 16 do 24, kobiety w wieku od 18 do 28 lat. Dwie trzecie samobójców rekrutuje się z pośród kawalerów, wdowców, panien i wdów.

Główną i najczęstszą przyczyną, powodem zamachów samobójczych jest brak zajęcia, nędza, głód, bankructwo, choroba, wreszcie afekt.

„TYLKO" SZEŚĆ INSTANCJI.

Ktoby się mógł domyśleć, iż zatwierdzenie nowego herbu miasta w Niemczech musi przejść przez sześć instancji! . . .

Kwestia ta nie zatrąca ani o sprawy gospodarcze ani o finanse, ani o sprawy społeczne czy kulturalne. A jednak, aby ją przeprowadzić należy w Niemczech zwrócić się o opinję i przyzwolenie do: archiwum krajowego, do urzędu konserwatorskiego, do zarządu archiwum tajnego w Berlinie, do prezesa okręgu i wreszcie do ministerjum spraw wewnętrznych Rzeszy. Wszystkim tym instancjom należy przedłożyć akty archiwalne, opis i rysunek herbu, opinję rzeczoznawców etc. Wędrówka po instancjach trwa oczywiście conajmniej tyle miesięcy, ile jest biur w powyższych instancjach. Biurokratyzm jest jednak niezniszczalny w Europie.

MURZYNI WSPÓŁPRACOWNIKAMI ENCYKLOPEDJI BRYTYJSKIEJ.

Dwai murzyni zostali zaangażowani przez komitet redakcyjny nowego wydania znanej „Encyclopedia Britannica", jako współpracownicy. Dr. W. E. B. du Bois opracowuje dla encyklopedji rozdział o literaturze murzyńskiej, J. W. Johnson — studjum o muzyce murzyńskiej.

ILU AMERYKANÓW CZYTA DZIENNIKI.

Według ostatniej statystyki, sporządzonej przez związek syndykatów prasowych w Stanach Zjednoczonych, 36.000.000 obywateli obojga płci czyta codzień dzienniki amerykańskie.

SZCZĘŚLIWA GMINA BEZ PODATKÓW.

Szczęśliwą, ba, może najszczęśliwszą w Europie gminą można nazwać miejscowość Orsa, położoną malowniczo nad brzegiem jeziora Siljan, w Dalekarlji, w sercu Szwecji. Gmina ta nie płaci wcale podatków lokalnych. Od niepamiętnych czasów Orsa jest posiadaczką olbrzymich lasów, które eksploatuje handlowo i przemysłowo. W ubiegłym np. roku eksploatacja lasów dała gminie Orsa 562.000 korony dochodu. Tak więc Orsa pokrywa z tych dochodów nietylko wydatki na utrzymanie gminy i na podatki państwowe, ale jeszcze posiada znaczne fundusze rezerwowe.

ILE OTRZYMANO ZA PUKIEL WŁOSÓW SZUBERTA?

Podczas odbywających się obecnie uroczystości muzycznych w Wiedniu ku czci Fr. Szuberta sprzedano na licytacji publicznej w Dorothem wiedeńskiem pukiel włosów słynnego kompozytora za 420 szylingów austryj, t. j. 525 złotych.

JAK WYGLĄDA CHIŃSKA KARTA WIZYTOWA.

Dyplomata francuski, p. E. T. został wysłany do Chin, aby traktować z rządem centralnym w Pekinie o odstąpienie Francji koncesji na założenie faktorji na jednej z wysp przy ujściu Jang-Tse-Kiangu. Dyplomatę przyjęto nadzwyczaj grzecznie, z całym ceremonjałem chińszczyzny. W kilka dni później przynoszą mu do hotelu, gdzie zamieszkał dużą rolkę papieru, długości 30, grubości około 20 centymetrów. Francuz rozwija ją: pięć metrów. . . . dziesięć metrów . . . dwadzieścia metrów! . . . pięćdziesiąt metrów! . . . Wreszcie zmęczony dyplomata dojeżdża do końca rolki. Co zawierała rolka? Propozycje dyplomatyczne? Referat? Jak to wyjaśnił tłumacz zdumionemu dyplomacie, rolka była — kartą wizytową gubernatora z wyliczeniem wszystkich jego tytułów.

JEDYNY W SWOIM RODZAJU HOTEL AMERYKAŃSKI.

W Kalifornji, tuż nad granicą Meksyku, wzniesiono niedawno na koszt rządu amerykańskiego jedyny w swoim rodzaju hotel. Hotel ten przeznaczony jest wyłącznie dla pijanych i służy im za kwaterę tylko tak długo, dopóki nie wytrzeźwieją. Wybudowanie tego hotelu podyktowała rządowi Stanów Zjednoczonych troska o całość, zdrowie i bezpieczeństwo swych obywateli, którzy przekradają się tysiącami w autach do Meksyku i tu nurzają się w rozkoszach pijaństwa. Wystarczy bowiem przekroczyć granicę, aby w pierwszej oberży przydrożnej otrzymać wódki, whiski, wina ile dusza zapragnie a portwel pozwoli. To też z „suchej" Dollaryki do mokrego Meksyku ciągną w dni powszednie a zwłaszcza w świąteczne nieskończone sznury aut, pełne spragnionych wina i whiski Amerykanów.

Powrót, zwykle dobrze już nad wieczorem, i przyjazd przez granicę odbywa się zbyt często w warunkach zagrażających całości aut i życiu pasażerów. Po długim poście używała tak dobrze, iż z trudnością odróżniają prawą rękę od lewej. Teraz, gdy hotel dla pijanych już funkcjonuje, graniczna straż amerykańska zatrzymuje bez żenady wszsytkie auta powracające z Meksyku, i kieruje zaproszonych pasażerów w prost. do hotelu na przymusowy nocleg i pobyt aż . . do wytrzeźwienia. Hotel nie należy do tanich. Za pokój z łazienką i „opieką" dla wstawionych gości obojga płci pobiera zarząd hotelu 10 dolarów za dobę. Przymusowi goście hotelowi nie posiadają często wcale gotówki przy sobie, wydali bowiem po tamtej stronie granicy na libacje alkoholowe. Ale i nato jest rada. Hotel kredytuje gości i... sekwestruje automobile. Hotel ten zyskał nadzwyczajny rozgłos w Stanach i sporo ciekawych przyjeżdża tylko po to, aby się przyjrzeć zbliska oryginalnemu i jedynemu w swoim rodzaju widowisku sprowadzania przez straż graniczną „zawianych" turystów.

SŁOŃCE A DRAPACZE CHMUR.

Architekci amerykańscy zrobili ostatnio dość ciekawe spostrzeżenie: oto mieszkańcy najwyższych pięter drapaczy chmur w New Yorku korzystają codziennie z jednej dodatkowej godziny słońca. Gdy słońce znika za wzniesieniami, położonemi za zachód do rzeki Hudson, wyraźny cień zarysowuje się na frontach domów, zwróconych ku zachodowi. Cień ten wznosi się z szybkością 15 cm. na sekundę. Na gmachu Wollworth Building, mającym 231 metrów wysokości, cień posuwa się od stóp budynku do wierzchołka w ciągu 28 minut. Po zachodzie słońca oświetla ono jeszcze przez pół godziny okna ostatnich pięter. Tak więc obliczyć można „zysk" słońca na godzinę dziennie.

PROSTOPADŁE MIASTA.

Jest to nazwa, którą dają Amerykanie swoim drapaczom nieba, ilość bowiem mieszkańców tych olbrzymich domów, oraz skład personelu administracyjnego przewyższa ludność niejednego miasta prowincjonalnego. Gmach towarzystwa asekuracyjnego „Equitable" w New Jorku posiada 43 pięter, na których mieści się 2.400 biur, należących do 500 przedsiębiorstw i zatrudniających 12.000 urzędników. Obliczono, że w ciągu jednego dnia przeszło 130.000 osób przychodzi w różnych sprawach do tego „buildingu", posługując się 63 windami, odbywającemi rocznie przestrzeń 275.000 klm. Dom „Equitablu" zużywa 120 milj. gal. wody. rocznie, ma 4.800 aparatów telefonicznych, 15.000 lamp elektrycznych, 2.126 okien, 10.000 drzwi, etc. zrozumiałem przeto jest, że wymaga odpowiednio licznego sztabu telefonistek elektrotechników, ślusarzy, sprzątaczy, pomywaczek i t. d. nie licząc własnej straży ogniowej, policji prywatnej, urzędników administracyjnych i t. d.

Czy wiecie, że . . .

Mityczny Danaj, król Egiptu a później Argosu, miał pięćdziesiąt córek, zwanych Danaidami. Myt o beczce Danaid powstał stąd, że Danaidy miały zabić w nocy poślubnej swych mężów. Za karę przeto umieścili je bogowie w Tartarze, gdzie musiały napełniać wodą beczkę bez dna.

* * *

Nazwa elzewir niektórych druków artystycznych pochodzi od nazwiska Elzewir, słynnych w XVI wieku drukarzy holenderskich z Lejdy i Utrechtu.

* * *

Budowniczym słynnego tumu gotyckiego w Strasburgu był architekt Erwin Steinbach, urodzony w Steinbach [Badenja] w r. 1318.

* * *

Czynny na Sycylji wulkan Etna ma 3,313 metrów wysokości.

* * *

Pierwsza powszechna wystawa międzynarodowa odbyła się 77 lat temu. Otwarto ją w r. 1851 w Londynie.

* * *

Litologią nazywa się nauka o cechach i właściwościach kamieni.

* * *

Litotomją nazywa się operacja wydobycia kamieni żółciowych.

* * *

Neptunizmem nazywa się teorja geologiczna, która przypisuje wodzie główną rolę w kształtowaniu się skał na powierzchni ziemi.

* * *

Najpiękniejsze okazy pereł są poławiane przy brzegach małej wyspy Bahrein w zatoce Perskiej.

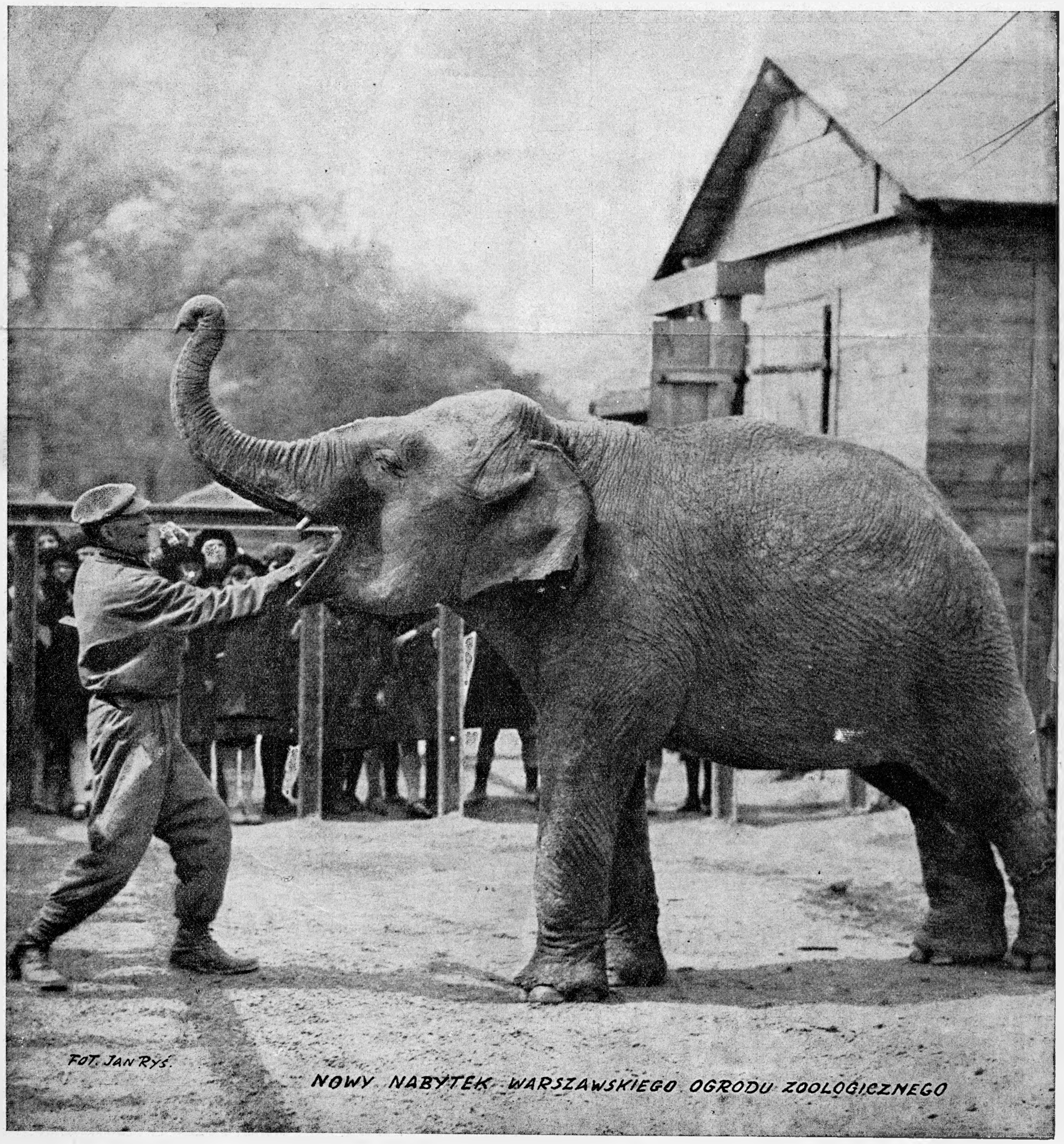
* * *

Zamek obronny, Bastylją zwany, został wybudowany w Paryżu w r. 1382.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 15 LIPCA 1928 r.

Warszawski Ogród Zoologiczny



FOT. JAN RYŚ.

NOWY NABYTEK WARSZAWSKIEGO OGRODU ZOOLOGICZNEGO

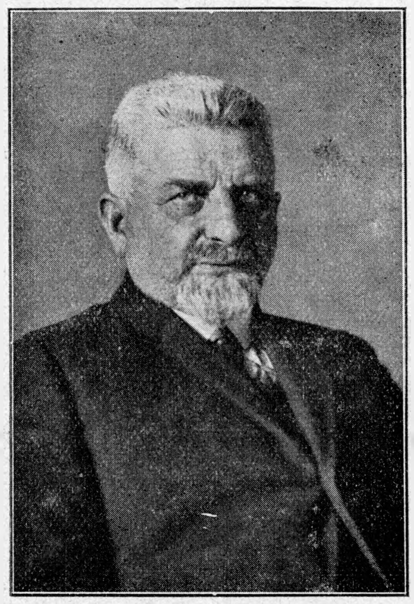
NOWI REKTOROWIE WARSZAWSKICH WYŻSZYCH UCZELNI



J. M. rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Gustaw Przychocki.



J. M. rektor Politechniki Warszawskiej, prof. Wojciech Świętosławski.

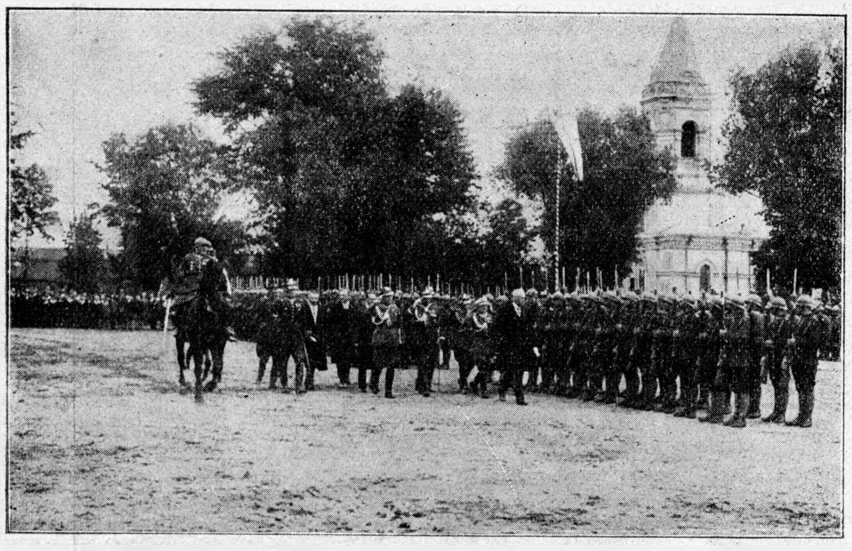


J. M. rektor Szkoły Głównej Gospod. Wiejskiego, prof. Mikułowski - Pomorski.

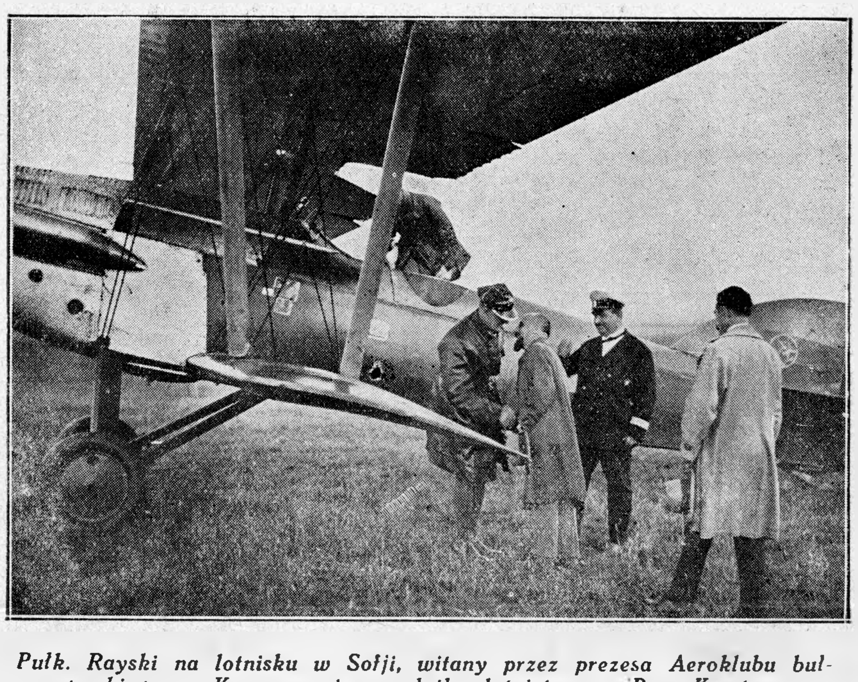


J. M. rektor Wyższej Szkoły Handlowej prof. Jan Dmochowski.

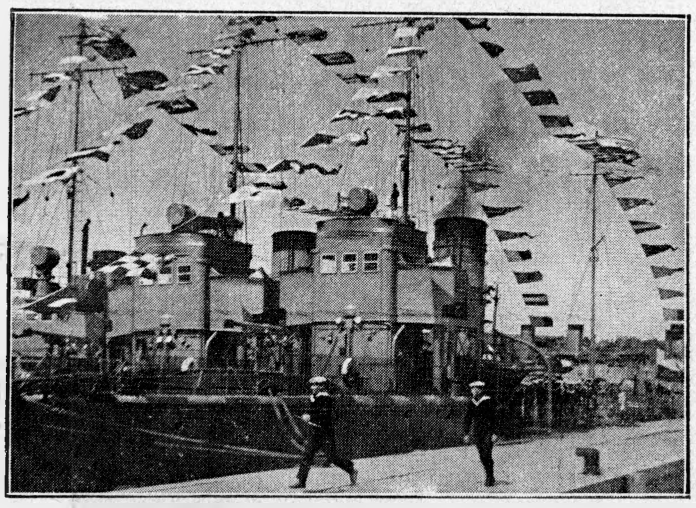
Święto pułkowe 18 p. p. w Skierniewicach



P. Prezydent Rzplitej w asyście generalicji odbywa przegląd 18 p. p.



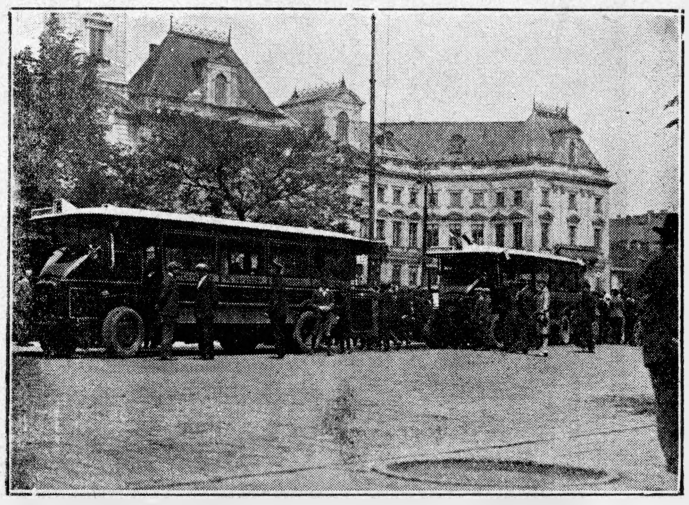
Pułk. Rayski na lotnisku w Sofji, witany przez prezesa Aeroklubu bulgarskiego p. Kazasowa i naczelnika lotnictwa p. Pop - Krestena.



Przegląd torpedowców polskich w Gdyni przez p. ministra spraw wojskowych.



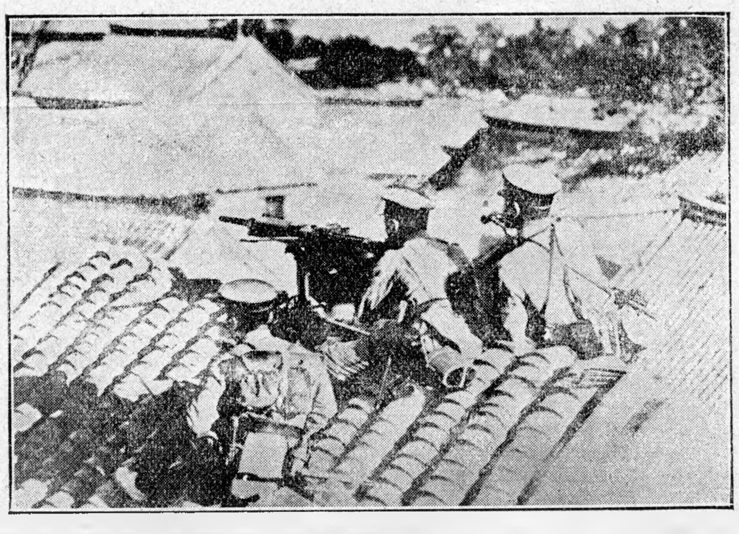
Król Ofori ze Złotego Wybrzeża opuszcza Buckingham Palace po wizycie u króla angielskiego.



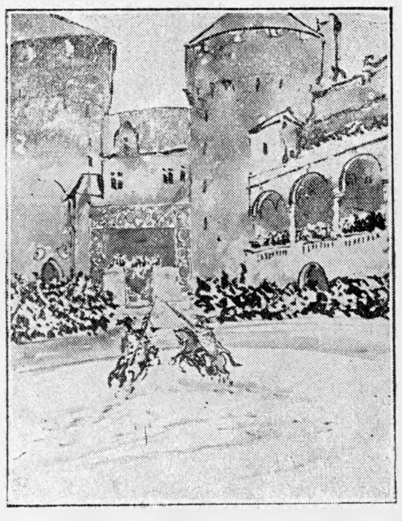
W Warszawie uruchomiono komunikację autobusową; zdjęcie przedstawia pierwszy odjazd z placu Teatralnego na plac Zbawiciela.



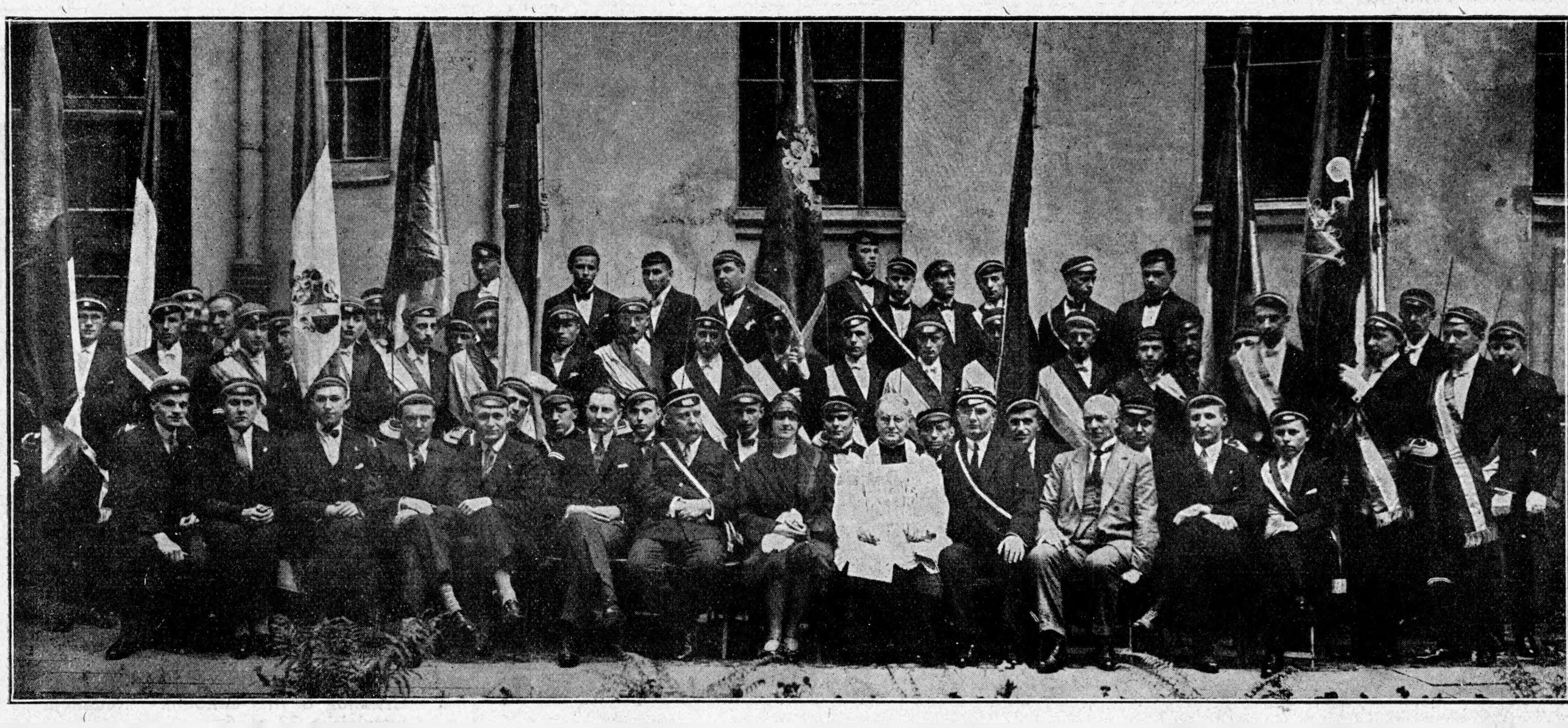
Płk. Dziewicki, inspektor kawalerji K. O. P., odbywa wraz ze swym synem uczniem IV-ej klasy gimnazjum krzemienieckiego raid konny wzdłuż granic Rzeczypospolitej.



Walki w Chinach. Japoński karabin maszynowy w Tsi-nan zwalcza wojska południowe.

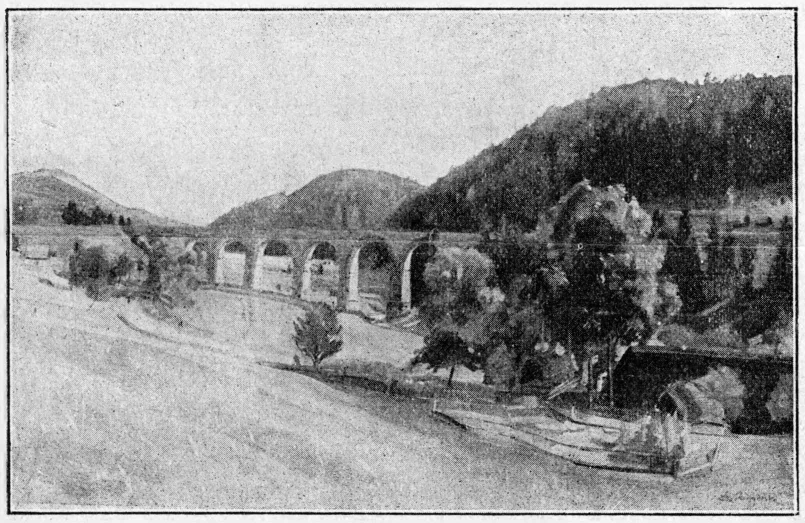


„Turniej", obraz Noakowskiego, wysłany na Wystawę Olimpijską w Amsterdamie.



Ks. filister M. Dmowski, dokonał w kaplicy Przytuliska w Warszawie, poświęcenia sztandaru polskiej korporacji akademickiej „Filomatia". Rodzicami chrzestnymi byli: p. Janina Krzycka i generał Eugenjusz De Henning Michaelis. W uroczystości wzięły udział delegacje korporacyj związkowych ze sztandarami oraz liczni goście i sympatycy.

Z WYSTAWY ZBIOROWEJ A. PODGÓRSKIEGO W KALISZU.



„Motyw z Karpat".



„Park w Fredrowie".

ZE ŚWIATA FILMU





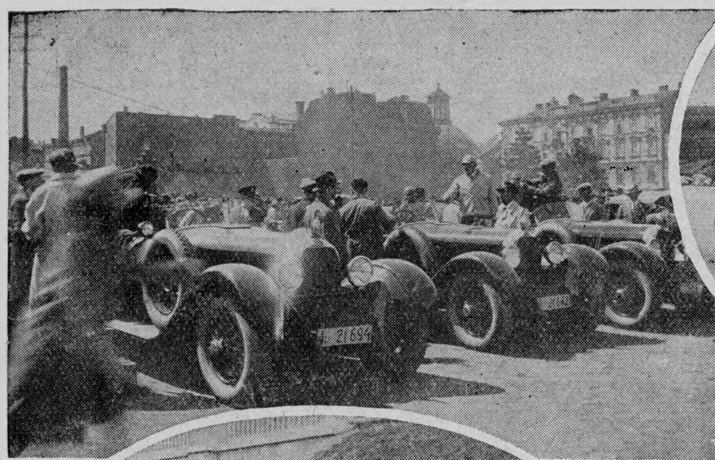
Dorothy Gulliver, znana z cyklu komedyjek studenckich, oraz Neil Hamilton w obrazie z życia policji p. t. „Bezimienni bohaterowie".

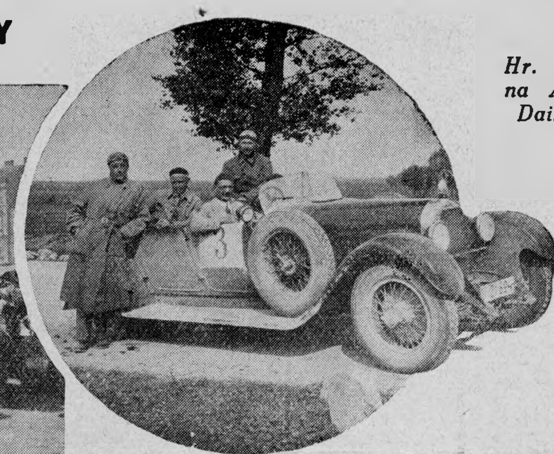
Lya de Putti ukaże się w nadchodzącym sezonie w dwóch wielkich filmach „Czarna Róża" i „Ogród upojeń".

Laura La Plante ukaże się w filmach Universalu „Jedwabna pończoszka", „Laura — rekrutem" oraz w wielu innych.



RAID SAMOCHODOWY

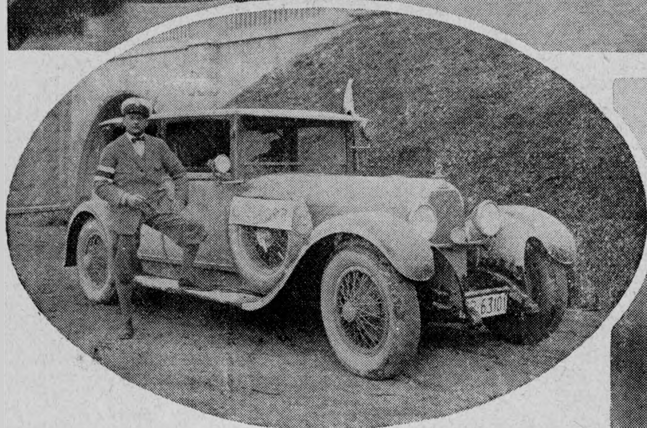


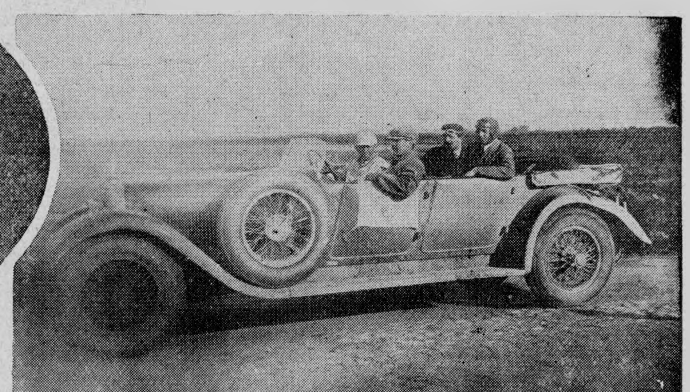


Hr. Potocki na Austro-Daimlerze.

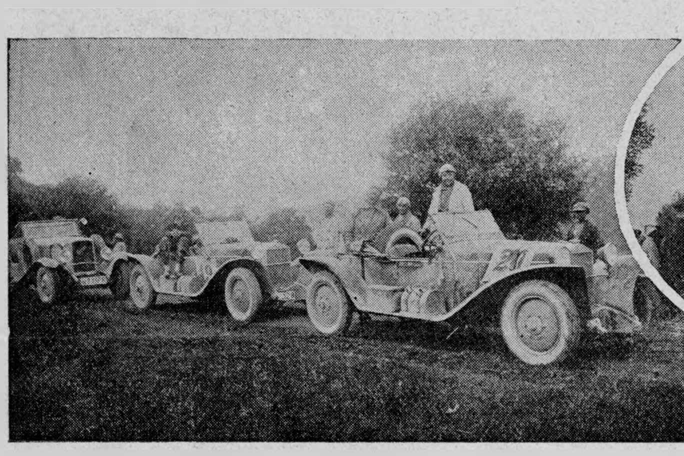
Team Austro Daimlerów.

Inż. Liefeldt, zdobywca najcenniejszych nagród.





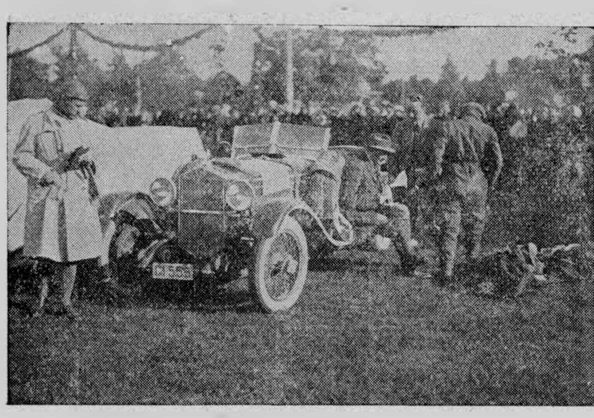
Komandor raidu dyr. Regulski, przybył do mety bez punktów karnych



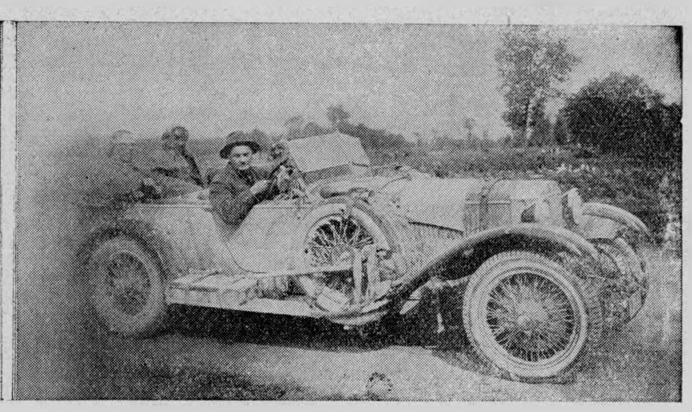


Team Steyerów z p. Julingową na czele.

Nagrodzony Steyer na finiszu, prowadzony przez hr. Schönfelda.



P. Zangel osiągnął II-ie miejsce na próbie szybkości.



P. Zangel na swym Steyerze.



Moment katastrofy samochodowej na wyścigach w Southport Sands, w której straciła życie miss May Cunliffe, a ciężko został poraniony jej ojciec.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Szpitalna 12